(Wszystkie cytaty za Biblią Tysiąclecia, wyd. IV)

Jest to jeden z najczęstszych zarzutów jakie katolik może usłyszeć (w głównej mierze) od Świadków Jehowy i protestantów. Zacznijmy od zwrócenia uwagi na fakt, że katolicy liczą przykazania dekalogu nieco inaczej niż protestanci. Dla katolików II przykazanie jest w rzeczywistości tym co dla protestantów III przykazanie. Więc z katolickiego punktu widzenia, zarzut podnoszony przez ŚJ i protestantów dotyczy tak naprawdę pierwszego przykazania dekalogu a nie drugiego, jak też przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego:

> 2066 *„Podział i numeracja przykazań ulegały zmianom w ciągu wieków. Niniejszy Katechizm przyjmuje podział przykazań ustalony przez św. Augustyna, tradycyjnie stosowany w Kościele katolickim. Jest to także podział przyjęty przez luterańskie wyznania wiary. Ojcowie greccy dokonali nieco innego podziału, który zachował się w Kościołach prawosławnych i we wspólnotach reformowanych.„*[1]

Ale na ten moment pominiemy tę kwestię. W całej tej dyskusji chodzi o to przykazanie, które mówi o tworzeniu rzeźb i obrazów oraz oddawaniu im pokłonu i służeniu im, jak czytamy w Księdze Wyjścia:

> *„Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: «Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.* ***Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył****, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występek ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań. Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga*

twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.” (Wj 20:1–6)

oraz w Księdze Powtórzonego Prawa:

„Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. ***Nie będziesz miał bogów innych oprócz Mnie. Nie uczynisz sobie posągu ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko albo na ziemi nisko, lub w wodzie poniżej ziemi. Nie będziesz oddawał im pokłonu ani służył.*** *Bo Ja jestem Pan, Bóg twój, Bóg zazdrosny, karzący nieprawość ojców na synach w trzecim i w czwartym pokoleniu — tych, którzy Mnie nienawidzą, a który okazuje łaskę w tysiącznym pokoleniu tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań.*” (Pwt 5:6–10)

Zakaz ten jest też powtórzony w wielu innych miejscach Biblii, np.:

„Nie będziecie sobie czynili bożków, nie będziecie sobie stawiali posągów ani stel. Nie będziecie umieszczać w waszym kraju kamieni rzeźbionych, aby im oddawać pokłon, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz.” (Kpł 26:1)

„Strzeżcie pilnie dusz waszych, bo nie widzieliście żadnego kształtu w dniu, gdy Pan mówił do was na Horebie z pośrodku ognia, abyście się nie zepsuli i nie uczynili sobie rzeźby w jakimkolwiek kształcie: podobizny mężczyzny czy kobiety, podobizny jakiegokolwiek zwierzęcia… ani żadnych gwiazd nieba, które są nad tobą — byś nie oddawał im czci.” (Pwt 4:15–19)

> *Przeklęty człowiek, który uczyni rzeźbiony lub odlewany posąg, obrzydliwość dla Pana, dzieło rąk rzemieślnika, i postawi go w miejscu ukrytym!”* (Pwt 27:15)

Zakaz jest więc wyraźny i oczywisty. Natomiast katolik, gdy recytuje 10 przykazań, zawsze mówi tylko początkowy fragment tego przykazania (*„Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”*) a całkowicie pomija pozostały fragment mówiący o tworzeniu rzeźb i obrazów, oddawaniu im pokłonu i służeniu im. Jest to — wg naszych oskarżycieli — jasny dowód na to, że Kościół zataił, zafałszował, zmienił lub nawet usunął oryginalne brzmienie tego przykazania, żeby móc sobie usprawiedliwić ogromną ilość obrazów, obrazków, ikon, mozaik, rzeźb, posągów, posążków, malunków, itd., które od prawie dwóch tysięcy lat znajdują się w wielu katolickich kościołach, bazylikach, katedrach, kaplicach, kapliczkach, plebaniach a nawet w prywatnych domach.

W dodatku, powszechnym wręcz widokiem jest katolik klękający przed obrazami i rzeźbami świętych i modlący się do nich a nawet kłaniający się im! Katolicy więc nie tylko wykonują takie obrazy i rzeźby ale też oddają im bałwochwalczą cześć — całując je, obwieszając je różnymi przedmiotami, różańcami, kwiatami, ornamentami i wotami, kłaniając się im, modląc się przed nimi, uczestnicząc w procesjach z ich udziałem, itd. — co przecież jest czystym bałwochwalstwem! Jest to oczywiste zaprzeczenie drugiego (pierwszego) przykazania dekalogu i jasny dowód na to, że Kościół Katolicki zakłamuje nauczanie Biblii, jest kościołem fałszywym, zwodniczym, heretyckim i bałwochwalczym i że nie ma nic wspólnego z Biblią i prawdziwym chrześcijaństwem!

Tak brzmi zarzut naszych adwersarzy. Na pierwszy rzut oka wydaje się on być jak najbardziej uzasadniony i brzmiący całkiem sensownie. Jednak jest tak tylko na pierwszy rzut oka.

Żeby odpowiedzieć na ten zarzut podzielimy go na kilka podpunktów:

1. *Czy Biblia rzeczywiście zakazuje tworzenia obrazów i rzeźb i używania ich w celach religijnych?*
2. *Czy kult obrazów i rzeźb obecny w Kościele Katolickim to to samo co oddawanie im boskiej czci?*
3. *Czy Kościół Katolicki usunął pełną treść drugiego (pierwszego) przykazania dekalogu*?
4. *Dlaczego Kościół Katolicki naucza wiernych niepełnej wersji tego przykazania?*

Ad 1. Czy Biblia rzeczywiście zakazuje tworzenia obrazów i rzeźb i używania ich w celach religijnych?

Nie. Jest tak tylko i wyłącznie wtedy gdy wyrwiemy fragmenty Biblii z kontekstu. Czyli jak zwykle — jest to chyba główny powód większości zarzutów i nieporozumień dotyczących Kościoła Katolickiego, Pisma Świętego i jego błędnego rozumienia — wyrywanie fragmentów z kontekstu. **W Biblii istnieje wyraźny podział na:**

a) obrazy i rzeźby tworzone do bałwochwalczego kultu — których tworzenia, kłaniania się, służenia im i oddawania boskiej czci zakazuje Bóg w dekalogu;

b) obrazy i rzeźby tworzone i używane w obrębie Jego własnej religii, które nie są czczone jako bożki tylko są używane w celach sakralnych (dekoracyjnych, użytkowych, cudotwórczych, etc.);

I to właśnie o tym drugim przypadku całkowicie zapominają nasi adwersarze. Ciekawe dlaczego? Przytoczmy zatem te fragmenty, w których sam Bóg nakazuje czynić posągi i obrazy, które następnie są używane w Jego własnej świątyni oraz w

czasie wielu różnych okazji:

> *„I uczynisz przebłagalnię ze szczerego złota: długość jej wynosić będzie dwa i pół łokcia, szerokość zaś półtora łokcia;* ***dwa też cheruby wykujesz ze złota****. Uczynisz zaś je na obu końcach przebłagalni.* ***Jednego cheruba uczynisz na jednym końcu, a drugiego cheruba na drugim końcu przebłagalni. Uczynisz cheruby na końcach górnych. Cheruby będą miały rozpostarte skrzydła ku górze i zakrywać będą swymi skrzydłami przebłagalnię, twarze zaś będą miały zwrócone jeden ku drugiemu. I ku przebłagalni będą zwrócone twarze cherubów.*** *Umieścisz przebłagalnię na wierzchu arki, w arce zaś złożysz Świadectwo, które dam tobie.”* (Wj 25:17–21)

Dla tych bardzo niezorientowanych — „cheruby”, zgodnie z wiarą chrześcijańską, to nazwa jednego z najwyższych chórów anielskich. Nawet z czysto biblijnego punktu widzenia są to istoty towarzyszące Bogu w sposób najbardziej bliski i bezpośredni, co również sugeruje ich najwyższą lub przynajmniej wyjątkowo bliską relację z Bogiem. Innymi słowy Bóg w powyższym fragmencie z Księgi Wyjścia, kazał wykuć posągi dwóch, wysokich rangą istot niebieskich. Jak to? Przecież wcześniej wyraźnie tego zakazał:

> *„Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią!”* (Wj 20:4)

I nie chodzi tylko o ptaki czy gwiazdy nieba, ale też o wyobrażenia istot anielskich. Wiemy to choćby i stąd, że w tamtym czasie tego typu przedstawienia demonów, aniołów czy innych bóstw nieba za pomocą rzeźb i obrazów było bardzo powszechne (choćby w Mezopotamii). Czyżby Bóg przeczył sam sobie? A może po prostu zapomniał co wcześniej powiedział? Albo zmienił zdanie? Nasi adwersarze powiedzą: „No

dobra, ale przecież nikt się nie kłaniał Arce Przymierza i cherubom, które na niej były!” Tak? No to zobaczmy:

> *„Wyruszyło więc z ludu około trzech tysięcy mężczyzn, musieli jednak uciec przed mieszkańcami Aj. Mieszkańcy Aj zabili z nich około trzydziestu sześciu ludzi ścigając ich od bramy aż do Szebarim i bijąc ich na stoku góry. Przeraziło się serce ludu i stało się jak woda.* ***Wtedy Jozue rozdarł swoje szaty i padł twarzą na ziemię przed Arką Pańską aż do wieczora, on sam i starsi Izraela.*** *I posypali prochem swe głowy. I mówił Jozue: «Ach, Panie, Boże! Dlaczego przeprowadziłeś ten lud przez Jordan? Czyż po to, aby wydać nas w ręce Amorytów na wytępienie? Ach, gdybyśmy postanowili pozostać raczej za Jordanem! Przebacz, Panie! Co mam teraz powiedzieć, gdy Izrael podał tył swoim wrogom? Jeśli usłyszą o tym Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy kraju, otoczą nas zewsząd i zgładzą imię nasze z ziemi. A cóż wtedy uczynisz dla wielkiego imienia Twego?»*”(Joz 7: 4–9)

Niemożliwe! Jozue, następca Mojżesza, wybrany bezpośrednio przez Boga (zob. Lb 27:18–23) padł na twarz przed Arką Przymierza (sakralnym przedmiotem), na której dodatkowo były posągi cherubów? To może był to po prostu prywatny błąd Jozuego i starszych Izraela? Może Bóg jego i ich potem skarcił za ten czyn i przypomniał o swoim wcześniejszym przykazaniu? Przecież Bóg wyraźnie powiedział, żeby nie oddawać czci posągom, więc tym bardziej rzeczom (Arka)! Zobaczmy:

> *„I rzekł Pan do Jozuego: «Wstań! Dlaczego tak leżysz twarzą do ziemi? Izrael zgrzeszył: złamali przymierze, jakie z nimi zawarłem, wzięli sobie z tego, co było obłożone klątwą — ukradli to, zataili i schowali między swoje rzeczy. Dlatego Izraelici nie będą mogli się ostać wobec wrogów swoich i podadzą tył swoim wrogom gdyż ściągnęli na siebie klątwę.”* (Joz 7: 10–12a)

Niemożliwe! Bóg nie ukarał Jozuego i nawet słowem nie wspomniał, że Jozue zrobił coś złego? Hmm, ciekawe. Czyżby Bóg wiedział, że Jozue i starsi Izraela wcale nie oddawali w ten sposób czci ani arce przymierza ani cherubom, które na niej były, tylko po prostu zwracali się w ten sposób do samego Boga, którego obecność Arka reprezentowała i sponad której Bóg przemawiał (Wj 25:22)?

A oto inny fragment, w którym Bóg osobiście nakazuje sporządzić Namiot Spotkania, według Jego projektu:

> *„Uczynisz przybytek z dziesięciu tkanin: uczynisz go z kręconego bisioru, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu — **z cherubami wykonanymi przez biegłego tkacza**. Długość poszczególnej tkaniny winna wynosić dwadzieścia osiem łokci, a szerokość poszczególnej tkaniny cztery łokcie; wszystkie zaś tkaniny winny mieć jednakowe wymiary.”* (Wj 26:1)

Ale jak to?! Jeszcze kilka rozdziałów wcześniej Bóg zakazywał tworzenia jakichkolwiek obrazów! Co jest grane? Czyżby Bogu szwankowała pamięć? Najpierw czegoś kategorycznie zakazuje a potem, parę rozdziałów później każe łamać ten zakaz? I to jeszcze gdy chodzi o tak święte miejsce jak Namiot Spotkania, gdzie była… Arka Przymierza z kutymi posągami cherubów? O co tu chodzi? Ten fragment to chyba jakiś wtręt do Biblii i oryginalnie tego tam nie było. Nie może być innego wytłumaczenia… . W takim razie przyjrzyjmy się kolejnym fragmentom:

> *„Pod efod zrobisz suknię, całą z fioletowej purpury. I będzie miała w środku otwór na głowę i obszywkę dokoła otworu, wykonaną przez tkacza, jak przy otworze pancerza, aby się nie rozdarła. **Na dolnych jej brzegach dokoła przyszyjesz jabłka granatu z fioletowej i czerwonej purpury oraz z karmazynu, i dzwonki złote pomiędzy nimi dokoła. Dzwonek złoty i jabłko granatu będą następowały na przemian dokoła na dolnych krajach sukni.** I będzie miał ją na sobie Aaron pod-*

czas pełnienia służby, aby słyszano dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego przed oblicze Pana i gdy będzie wychodził — aby nie umarł.” (Wj 28:31–35)

Zaraz, zaraz! Przecież Bóg wyraźnie powiedział:

*„Nie będziesz czynił **żadnej rzeźby** ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani **tego, co jest na ziemi** nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią!”* (Wj 20:4)

Żadnej to żadnej! Jabłka granatu też nie wchodzą tu w grę! Co jest z tym Bogiem?

To może kolejny fragment. Wiecie na pewno, że Salomon zbudował świątynię Bogu. Zanim to jednak zrobił, jego ojciec Dawid otrzymał od Boga dokładny plan tej świątyni:

*„Dawid dał Salomonowi, synowi swojemu, plan przedsionka i świątyni oraz jej budynków, komnat górnych, sal wewnętrznych oraz pomieszczenia dla przebłagalni. I plan wszystkiego, co sam zamyślał: dziedzińców domu Pańskiego i wszystkich komnat dokoła, skarbców domu Bożego i skarbców rzeczy świętych; zmian kapłanów i lewitów i wszelkiej pracy w obsłudze domu Pańskiego, i wszelkich naczyń do obsługi domu Pańskiego. (…) **«O tym wszystkim — rzekł Dawid — o pracach według planu budowy pouczony zostałem na piśmie przez Pana»**. I rzekł Dawid do swego syna, Salomona: «Bądź mocny i dzielny, a wykonaj to! Nie bój się i nie przerażaj, bo Pan Bóg, mój Bóg, będzie z tobą, a nie opuści cię ani nie zostawi, aż będą wykonane wszelkie prace dla obsługi domu Pańskiego.”* (1 Krn 28:11–13.19–20)

Ok, zatem zobaczmy jak wyglądała świątynia, którą Salomon ukończył, według planu samego Boga:

> *„Tak więc wyłożył złotem zupełnie całą świątynię i również pokrył złotem cały ołtarz, który był przed sanktuarium.* ***W sanktuarium sporządził dwa cheruby dziesięciołokciowej wysokości z drzewa oliwkowego****. Jedno skrzydło cheruba miało pięć łokci i drugie skrzydło cheruba miało też pięć łokci. Więc od końca do końca jego skrzydeł było dziesięć łokci. Drugi cherub miał ten sam rozmiar dziesięciu łokci, i obydwa cheruby miały takie same kształty. Wysokość jednego i drugiego cheruba wynosiła dziesięć łokci. Gdy umieścił te cheruby w głębi wnętrza świątyni, to rozpościerały swe skrzydła tak, że skrzydło jednego dotykało jednej ściany, a skrzydło drugiego cheruba dotykało drugiej ściany. Skrzydła zaś ich skierowane do środka świątyni dotykały się wzajemnie. Cheruby te pokrył złotem.”* (1 Krl 6:22–28)

Dwa, ponad 5-metrowe[2] posągi cherubów w świątyni Boga?! Toż to bałwochwalstwo! Niełądnie królu Dawidzie! Niełądnie królu Salomonie!

A przy okazji — cała świątynia obłożona złotem, łącznie z ołtarzem? Ale jak to tak? Taki przepych? Jak w jakiejś katolickiej świątyni ze średniowiecza? Nie może być… Ale czytajmy dalej:

> *„****Ponadto na wszystkich ścianach świątyni wokoło wyrył jako płaskorzeźby podobizny cherubów i palm oraz girlandy kwiatów*** *wewnątrz i na zewnątrz. Podłogę świątyni również pokrył złotem, wewnątrz i na zewnątrz. Wejście zaś do sanktuarium zaopatrzył w podwoje z drzewa oliwkowego. A filary były pięciokątne.* ***Na tych zaś podwojach z drzewa oliwkowego też wyrzeźbił podobizny cherubów, palm i girlandy kwiatów*** *oraz pokrył złotem i obił nim owe cheruby i palmy. Również wejście do świątyni zaopatrzył w czworokątne odrzwia z*

drzewa oliwkowego i podwójne drzwi z drzewa cyprysowego. Dwie obracające się deski tworzyły jedno skrzydło, i dwie obracające się deski — drugie. ***Na nich wyrzeźbił cheruby, palmy, girlandy kwiatów*** *oraz pokrył te płaskorzeźby cienkim złotem."* (1 Krl 6:29–35)

No nie, płaskorzeźby cherubów, palm i kwiatów na ścianach świątyni, na drzwiach prowadzących do sanktuarium oraz na wejściu do świątyni? I oprócz tego wspomniane dwa, wielkie posągi cherubów? Ile tego jeszcze? To już chyba bardzo konkretne złamanie przykazania dekalogu, czyż nie? Co to ma być? To niemożliwe, żeby świątynia Salomona zaprojektowana przez samego Boga wyglądała jak jakiś… katolicki kościół ze złoceniami, rzeźbami, płaskorzeźbami i obrazami.

Zobaczmy co jeszcze się znalazło w świątyni:

„Następnie sporządził odlew „morza" o średnicy dziesięciu łokci, okrągłego, o wysokości pięciu łokci i o obwodzie trzydziestu łokci. ***Poniżej jego krawędzi opasywały je dokoła rozchylone kielichy kwiatowe****. Na trzydzieści łokci otaczały „morze" w krąg. W jego odlewie były razem odlane dwa rzędy rozchylonych kielichów kwiatowych.* ***Stało ono na dwunastu wołach. Trzy zwracały się ku północy, trzy na zachód, trzy na południe i trzy na wschód.*** *„Morze" to znajdowało się nad nimi u góry, a wszystkie ich zady [zwracały się] do wewnątrz. Grubość jego była na [szerokość] dłoni, a brzeg był wykonany jak brzeg kielicha kwiatu lilii. Jego pojemność wynosiła dwa tysiące bat. Zrobił ponadto dziesięć brązowych podstaw. Długość jednej podstawy wynosiła cztery łokcie, szerokość też cztery łokcie, a wysokość trzy łokcie.* ***Podstawy te były zrobione tak: miały one ramy i pręty między ramami. A na tych prętach między ramami — lwy, woły i cheruby. Poza tym na ramach, zarówno nad, jak i pod lwami i wołami, zwisające girlandy.*** *Każda podstawa miała cztery koła brązowe na brązowych osiach. Ponadto ich cztery nogi miały ramiona pod kadzią. Ramiona te odlane były od drugiej strony girland* (…) ***Na wszystkich blachach i prętach wyrył dokoła cheruby, lwy i palmy*** *<a w wolnej przestrzeni girlandy>. W taki oto*

sposób wykonał dziesięć brązowych podstaw: jednakowy odlew, jednakowy rozmiar i jednakowy kształt wszystkich.” (1 Krl 7:23–30.36–37)

To już jest skandal! Nie dość, że rzeźby, posągi, płaskorzeźby i obrazy cherubów, palm i kwiatów, to jeszcze 12 odlanych z metalu wołów oraz dodatkowo 10 lwów, wołów i cherubów? Jeszcze tylko posągów zwierząt w świątyni Pańskiej brakowało! Co ten Bóg, zwariował? Nie wie, że to jest bałwochwalstwo i złamanie drugiego (pierwszego) przykazania?

To może wróćmy jeszcze do Księgi Liczb:

„Przybyli więc ludzie do Mojżesza mówiąc: «Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże». I wstawił się Mojżesz za ludem. ***Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: «Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu»****. Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu.”* (Lb 21:7–9)

Zatem Bóg, pomimo, że wcześniej zabronił tego czynić, teraz nakazuje Mojżeszowi utworzenie figury węża i umieszczenie jej na wysokim palu. I to jeszcze akurat węża — symbolu zła, grzechu i szatana. I jakby tego było mało — nadaje mu cudotwórczą moc leczenia skutków ukąszeń przez węże, jeśli tylko ktoś na niego spojrzy? O co tu chodzi?

Nasi oskarżyciele powiedzą: „No dobra, ale wy przecież robicie coś jeszcze więcej — obnosicie różne obrazy i posągi (tzw. „peregrynacje” oraz „procesje”) po miastach, wsiach, prywatnych domach, obsypujecie je i obwieszacie kwiatami, wotami dziękczynnymi, śpiewacie pieśni, itd.. A to już jest ewidentne oddawanie im czci

boskiej!”. Czyżby? No to przypatrzmy się temu fragmentowi:

> *„Doniesiono królowi Dawidowi: «Pan obdarzył błogosławieństwem rodzinę Obed-Edoma i całe jego mienie z powodu Arki Bożej». **Poszedł więc Dawid i sprowadził z wielką radością Arkę Bożą z domu Obed-Edoma do Miasta Dawidowego**. Ilekroć niosący Arkę Pańską postąpili sześć kroków, składał w ofierze wołu i tuczne cielę. **Dawid wtedy tańczył z całym zapałem w obecności Pana**, a ubrany był w lniany efod. **Dawid wraz z całym domem izraelskim prowadził Arkę Pańską, wśród radosnych okrzyków i grania na rogach.**”* (2 Sm 6:12–15)

A tutaj jeszcze bardziej rozbudowany opis tego zdarzenia:

> *„**I zgromadził Dawid wszystkich Izraelitów w Jerozolimie celem przeniesienia Arki Pańskiej na jej miejsce, które dla niej przygotował.** Zebrał Dawid synów Aarona i lewitów; z synów Kehata: naczelnika Uriela i jego braci — stu dwudziestu; z synów Merariego: naczelnika Asajasza i jego braci — dwustu dwudziestu; z synów Gerszoma: naczelnika Joela i jego braci — stu trzydziestu; z synów Elisafana: naczelnika Szemajasza i jego braci — dwustu; z synów Chebrona: naczelnika Eliela i jego braci — osiemdziesięciu; z synów Uzzjela: naczelnika Amminadaba i jego braci — stu dwunastu. I wezwał Dawid kapłanów: Sadoka i Abiatara oraz lewitów: Uriela, Asajasza, Joela, Szemajasza, Eliela i Amminadaba, i rzekł do nich: «Wy jesteście naczelnikami rodów lewickich, oczyśćcie się wy i bracia wasi i przenieście Arkę Pana, Boga Izraela, na miejsce, które jej przygotowałem. Ponieważ za pierwszym razem nie było was, dotknął nas ciosem Pan, Bóg nasz, bośmy się Go nie zapytali, jak należało». Kapłani więc i lewici oczyścili się, aby przenieść Arkę Pana, Boga Izraela. Lewici nieśli Arkę Bożą na drążkach na swoich ramionach, jak przykazał Mojżesz zgodnie ze słowem Pana. **I rzekł Dawid naczelnikom lewitów, aby ustanowili swoich braci śpiewakami przy instrumentach muzycznych: cytrach, harfach, cymbałach, aby rozbrzmiewał głos***

donośny i radosny. *I ustanowili lewici Hemana, syna Joela, a z braci jego Asafa, syna Berekiasza; z synów zaś Merariego, ich braci, Etana, syna Kuszajasza, a z nimi braci ich drugiego stopnia: Zachariasza, Uzzjela, Szemiramota, Jechiela, Unniego, Eliaba, Benajasza, Maasejasza, Mattitiasza, Elifela, Miknejasza, Obed-Edoma, Jejela — odźwiernych. Śpiewacy: Heman, Asaf i Etan grali donośnie na cymbałach z brązu; Zachariasz, Uzzjel, Szemiramot, Jechiel, Unni, Eliab, Maasejasz i Benajasz na cytrach w wysokim tonie; Mattitiasz, Elifel, Miknejasz, Obed-Edom, Jejel i Azazjasz na harfach, by dominowali w oktawie; Kenaniasz, przełożony lewitów [przeznaczonych] do przenoszenia, kierował przenoszeniem, ponieważ był do tego uzdolniony. Berekiasz i Elkana byli odźwiernymi przy arce. Kapłani: Szebaniasz, Jozafat, Netaneel, Amasaj, Zachariasz, Benajasz i Eliezer grali na trąbach przed Arką Bożą, a Obed-Edom i Jechiasz byli odźwiernymi przy Arce.* ***Wówczas to Dawid i starsi Izraela oraz wodzowie z wielką radością poszli, aby przenieść Arkę Przymierza Pańskiego*** *z domu Obed-Edoma. Kiedy Bóg wspomagał lewitów niosących Arkę Przymierza Pańskiego, ofiarowano siedem cielców i siedem baranów. A Dawid był okryty płaszczem z bisioru i podobnie wszyscy lewici niosący Arkę i śpiewający, oraz Kenaniasz, kierujący przenoszeniem. Dawid miał na sobie także efod lniany.* ***Tak cały Izrael prowadził Arkę Przymierza Pańskiego wśród radosnych okrzyków, grania na trąbach, cymbałach, harfach i cytrach.”*** (1 Krn 15:3–28)

Gdyby ktoś to zobaczył „z boku” i nie znał kontekstu tej sytuacji pomyślałby, że ci ludzie traktują Arkę Przymierza jako bożka, któremu śpiewają, grają, dla którego tańczą i któremu nawet składają ofiary ze zwierząt, co kilka kroków. Przenoszenie przedmiotu sakralnego wśród pieśni, tańców, okrzyków i nawet ofiar sakralnych? Żeby jeszcze na takie rzeczy Bóg pozwalał! Co to ma być, jakiś katolicki Stary Testament, czy co?

A zatem:

Ad 2. Czy kult obrazów i rzeźb obecny w Kościele Katolickim to to samo co oddawanie im boskiej czci?

Na powyższych przykładach widać bardzo wyraźnie, że Bóg wcale nie zakazał tworzenia rzeźb i obrazów, które pełnią funkcje sakralne. Czytamy, że niektórym z takich przedmiotów Bóg może nawet nadać funkcje cudotwórcze (miedziany wąż) a inne są traktowane z ogromną czcią i szacunkiem (Arka Przymierza). Widzimy więc, że zakaz Boży wyrażony w drugim (pierwszym) przykazaniu dotyczył takiego tworzenia rzeźb i obrazów, które związane jest z oddawaniem im czci należnej samemu Bogu. Wynika to zresztą z samego kontekstu tych fragmentów — zarówno w Księdze Wyjścia jak i w Księdze Powtórzonego Prawa występuje tam zwrot: „***Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył***”. To jest właściwy kontekst tych fragmentów — oddawanie boskiej czci i traktowania rzeźb i obrazów jak prawdziwego Boga, któremu należy służyć i przed którym jedynie należy się z taką boską czcią kłaniać. Nie chodziło więc o samo wytwarzanie rzeźb i obrazów. Gdyby tak było, to nie tylko nie mogłoby istnieć coś takiego jak malarstwo, rzeźba czy rysunek ale nawet współcześnie żaden chrześcijanin nie mógłby robić zdjęć, bo to przecież jest de facto tworzenie obrazów. To oczywisty absurd. Chodzi o oddawanie boskiej czci przedmiotom (rzeźbom, obrazom, itd.), czyli uważanie ich za rzeczywistych bogów. Żaden prawidłowo wierzący katolik tego nie robi. A to, że zdarzają się wyjątki i są pojedynczy katolicy, którzy tego nie rozumieją i przekraczają granice w swojej czci obrazów i figur, jest tylko i wyłącznie winą tych pojedynczych katolików. Jednak w ogromnej mierze (obstawiał bym, że przynajmniej w 95%) jakakolwiek cześć oddawana obrazom i rzeźbom wiąże się u katolików z przekonaniem, że w ten sposób oddaje się cześć tym osobom, które one przedstawiają i za chwilę jeszcze dodatkowo to wykażę z nauczania Kościoła.

Praktyka, przed którą przestrzega nas Biblia była bardzo powszechna w starożytności — wtedy rzeczywiście traktowano posągi i obrazy jak prawdziwych bogów, którym należy służyć, dlatego trzeba było się z tym jasno rozprawić, dając takie właśnie konkretne przykazanie. W kontekście naszej współczesnej kultury zachodniej nieco trudniej jest nam to zrozumieć bo traktowanie rzeźb, posągów i obrazów jako realnych bogów w tym rejonie świata już praktycznie nie występuje. Można się z tym jednak jeszcze spotkać, np. w hin-

duizmie, buddyzmie, ruchu New Age, religiach animistycznych, szamańskich, itd..

Cześć czci nie równa

W całej tej dyskusji mamy też problem z właściwym rozumieniem słowa „cześć” W języku polskim słowami podobnymi znaczeniowo (ale jednak różnymi) do słowa „cześć” byłyby: chwała, adoracja, szacunek, uwielbienie. Doskonale rozumiemy, że są to mimo wszystko zupełnie inne rzeczy. Nie inaczej jest w Biblii, w historii Kościoła i po prostu — w praktyce, gdzie słowo, które przetłumaczono na „cześć” ma wiele różnych poziomów znaczeniowych i nie można tego faktu pomijać, istnieje bowiem wiele różnych rodzajów czci. W teologii **rodzaj czci oddawanej samemu Bogu ma osobną nazwę — „latria”**. Różni się ona diametralnie od czci **oddawanej świętym i aniołom („dulia”)**, **czci oddawanej Matce Bożej („hiperdulia”)** oraz **czci oddawanej: rodzicom (Wj 20:12)**, czci jaką oddaje się **starszym (Kpł 19:32)**, **władcom (1 P 2:17)**, **przełożonym (1 Tym 5:17)**, **małżonkom (Ef 5:33)**. Te ostatnie rodzaje „czci” nie mają co prawda wypracowanej osobnej nazwy, ale rozumiemy i bez tego, że jest to zupełnie inny rodzaj „czci”, niż te wymienione wcześniej. Biorąc to wszystko pod uwagę widzimy wyraźnie, że po pierwsze: **sam akt „czci” (w odpowiednim tego słowa rozumieniu) wobec danego wizerunku, rzeźby, obrazu, itd. nie jest równoznaczny z czcią oddawaną Bogu.** I po drugie: nie jest żadnym aktem uwielbienia oddawanym przedmiotowi jako takiemu, ale że **jest on skierowany personalnie, ku temu świętemu, którego reprezentuje i że to temu świętemu tak naprawdę oddaje się cześć (w odpowiednim tego słowa rozumieniu)**. Wynika to nie tylko z Biblii (np. Jozue i starsi padający na twarz przed Arką Przymierza), ale też z Tradycji i nauczania Kościoła, o czym poniżej.

Ikonoklazm

Kwestia oddawania czci obrazom i rzeźbom była poruszana już od dawna w Kościele, głównie za sprawą tzw. ikonoklazmu, czyli ruchu, który głosił, że kult obrazów jest czymś złym. Zwolennicy tego poglądu niszczyli istniejące już rzeźby i obrazy religijne i głosili, że czczenie ich jest bałwochwalstwem. Jak widać protestanci i Świadkowie Jehowy są mało oryginalni w swoich zarzutach. Jako pierwszego głośnego przeciwnika oddawania czci obrazom uważa się Epifaniusza z Salaminy

(ok. 315–403). Następnie ruch ten zdobył ogromną popularność w latach 727–787. Zainicjował go bizantyjski cesarz Leon III Izauryjczyk. Następnie ruchy ikonoklastyczne odradzały się jeszcze kilkukrotnie, w latach 813–843, w roku 1566 oraz później. Jednak to właśnie ruch z lat 727–787 wywołał na tyle zamieszania wśród wiernych, że Kościół postanowił zaadresować tę kwestię i rozwiązać ten spór raz na zawsze. **W zwołanym w 787 roku Soborze nicejskim II ikonoklazm został potępiony jako herezja**. Wśród różnych postanowień tego soboru czytamy też co następuje:

> *„14. W ten oto sposób, postępując jakby królewską drogą za Bożą nauką naszych świętych Ojców i za Tradycją Kościoła katolickiego — wiemy przecież, że w nim przebywa Duch Święty — orzekamy z całą dokładnością i z troską o wiarę, że przedmiotem kultu powinny być nie tylko wizerunki drogocennego i ożywiającego Krzyża, lecz tak samo czcigodne i święte obrazy malowane, ułożone w mozaikę lub wykonane innym sposobem, które umieszcza się ze czcią w świętych kościołach Bożych, na naczyniach liturgicznych i na szatach, na ścianach czy na desce, w domach czy przy drogach.*
>
> *15. Są one wyobrażeniami naszego Pana Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawiciela, Niepokalanej Pani naszej, świętej Bożej Rodzicielki, godnych czci Aniołów oraz wszystkich świętych i świątobliwych mężów. Im częściej wierni będą patrzeć na ich obrazowe przedstawienia, tym bardziej, oglądając je będą się zachęcać do wspominania i miłowania pierwowzorów, do oddawania im czci i pokłonu.*
>
> *16. **Nie otacza się ich jednak taką adoracją, jaka według naszej wiary należy się wyłącznie Naturze Bożej**. Oddaje im się hołd przez ofiarowanie kadzidła i zapalanie świateł, podobnie jak to się czyni przed wizerunkiem drogocennego i ożywiającego Krzyża, przed świętymi Ewangeliami i innymi przedmiotami kultu, jak to było w pobożnym zwyczaju u przodków. „**Cześć oddawana wizerunkowi przechodzi na prototyp”; a kto składa hołd obrazowi, ten go składa Istocie, którą obraz przedstawia**.„*[3]

Można więc klękać przed obrazem, który przypomina nam o danej scenie biblijnej, o życiu lub postaci danego świętego i równocześnie modlić się do Boga, bo to przed nim tak de facto klękamy (tak samo jak Jozue i starsi Izraela padli na twarz przed Arką Przymierza, choć ich rzeczywistą intencją było paść na twarz przed Bogiem). Można też oddawać cześć (we właściwym tego słowa rozumieniu) świętym przedmiotom, obrazom i rzeźbom, pod warunkiem, że nie jest to cześć należna tylko samemu Bogu (por. przeniesienie przez króla Dawida Arki Przymierza z domu Obed-Edoma do Miasta Dawidowego). Obrazy i rzeźby służą w Kościele głównie jako dekoracje oraz pomoce modlitewne i ewangelizacyjne — mają pomóc skupić się na modlitwie, pomagać rozważać prawdy wiary, historie biblijne oraz historie i przykłady z życia świętych. Pomagają więc nam wzrastać w świętości i kierują nasz wzrok duchowy ku celowi głównemu i ostatecznemu — Bogu. Tak o tym pisze św. Tomasz z Akwinu (1224–1274) w swojej Sumie Teologicznej:

> *„Obrazom nie oddaje się czci religijnej ze względu na nie same jako na pewne rzeczy, ale dlatego że prowadzą nas ku Bogu, który stał się człowiekiem. Cześć więc obrazów jako obrazów nie zatrzymuje się na nich, ale zmierza ku Temu, kogo przedstawiają. Religijny więc kult obrazów Chrystusa nie różnicuje uwielbienia ani cnoty religijności.„*[4]

Żaden, znający swoją wiarę katolik, nie czci obrazów ani rzeźb i nie oddaje im pokłonów i boskiej chwały czy uwielbienia, tak jak gdyby to byli jacyś realni bogowie. Takie oskarżenie jest zwyczajnie niedorzeczne i świadczy o tym, że oskarżyciel nie zapoznał się w ogóle z nauczaniem Pisma Świętego, nauczaniem samego Kościoła katolickiego, nie rozumie semantyki słów i wyrywa fragmenty Biblii z kontekstu.

W związku z tym:

Ad 3. Czy Kościół katolicki usunął pełną treść drugiego (pierwszego) przykazania dekalogu?

Nie. Każda katolicka Biblia zawiera w sobie wszystkie pełne fragmenty z każdej natchnionej księgi wchodzącej do kanonu Biblii, więc fragmenty zawierające pełen tekst drugiego (pierwszego) przykazania dekalogu również się w niej znajdują (zob. cytaty z samego początku tego artykułu, które pochodzą z katolickiej Biblii Tysiąclecia). Gdyby Kościół chciał coś ukrywać to nie umieszczałby tych fragmentów w Biblii i robiłby wszystko co w jego mocy, żeby te fragmenty zdyskredytować i/lub ukryć. Nic takiego nigdy nie miało i nadal nie ma miejsca. Wystarczy zerknąć do jakiejkolwiek katolickiej Biblii z każdego okresu historii Kościoła Katolickiego aby się o tym przekonać. Nie wspominając już o tekstach z pierwszych wieków chrześcijaństwa, w których Ojcowie Kościoła oraz inni święci omawiają temat dekalogu i tam również posługują się pełnymi wersjami tych fragmentów biblijnych (np.: Cyprian z Kartaginy w dziele *Ad Quirinum*[5], z roku 249 n.e.; św. Augustyn w dziele *Quaestiones in Heptateuchum*[6]; dzieło to pochodzi z roku ok. 420 n.e.). Jak to możliwe, że pierwsi chrześcijanie nie widzieli w tym przykazaniu żadnego problemu typu „ikonoklazm”? Bo może doskonale znali Biblię a nie tylko wyrwane z kontekstu fragmenty?

No dobrze, ale w takim razie dlaczego katolicy uczą się skróconej wersji tego przykazania? Bo temu przecież nie można zaprzeczyć. Zobaczmy:

Ad 4. Dlaczego Kościół katolicki naucza wiernych niepełnej wersji tego przykazania?

Odpowiedź jest bardzo prosta — żeby łatwiej było je zapamiętać. „Brzmi jak tania wymówka!” W porządku, w takim razie jak to jest, że nasi adwersarze zupełnie nie zauważają, że nie tylko pierwsze przykazanie nauczane jest u nas skrótowo, ale pięć kolejnych również? Zobaczmy w tabeli porównawczej jak brzmią przykazania, których uczą się już dzieci, na lekcjach religii w szkole podstawowej[7] (lewa kolumna), a jak one brzmią w oryginale w Księdze Wyjścia 20:3–17 (prawa kolumna):

Wersja skrócona przykazań - do nauki na pamięć:	**Wersja w pełnym brzmieniu biblijnym:**
1. **Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną**	1. „**Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!** Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występek ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.”
2. **Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno**	2. „**Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy**, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.”
3. **Pamiętaj abyś dzień święty święcił**	3. **Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.** Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty.”
4. **Czcij ojca swego i matkę swoją**	4. „**Czcij ojca twego i matkę twoją**, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie.”
5. Nie zabijaj	5. „Nie będziesz zabijał.”
6. Nie cudzołóż	6. „Nie będziesz cudzołożył.”
7. Nie kradnij	7. „Nie będziesz kradł.”
8. **Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu**	8. „**Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa** jako świadek.”
9. Nie pożądaj żony bliźniego swego	9. „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego”

Wersja skrócona przykazań - do nauki na pamięć:	Wersja w pełnym brzmieniu biblijnym:
10. **Ani żadnej rzeczy, która jego jest**	10. „Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego (…) ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.”

Jak widać powyżej — aż 5 przykazań zostało skróconych, trzecie ma zmienione ważne słowo (z „szabat” na „dzień święty” — dlaczego tak jest to temat na inny artykuł) a ostatnie w ogóle nie brzmi jak to z Biblii, tylko jest bardzo ogólną parafrazą, w dodatku ze zmienioną kolejnością w stosunku do tekstu Biblii! <u>Zatem tylko 4 z nich ma brzmienie identyczne z oryginalnym tekstem Biblii</u>. Co jest z wami protestanci i Świadkowie Jehowy? Moglibyście nas oskarżać o zmianę/skracanie/zatajanie/usunięcie fragmentów ponad połowy przykazań dekalogu, a skupiacie się tylko na jednym z nich? Cóż za poważne uchybienie argumentacyjne w całym tym oskarżeniu! Cóż za strata możliwości wykazania nam błędu!

A może po prostu wystarczy trochę uczciwości intelektualnej i trochę wnikliwszych badań nad tym tematem, żeby przyznać, że skrócona wersja dekalogu jest po prostu łatwiejsza do zapamiętania, zwłaszcza z punktu widzenia warunków historycznych w jakich ta forma nauczania się rozwinęła? W starożytności i w średniowieczu mało kto potrafił czytać i mało kto miał dostęp do własnej, fizycznej kopii Biblii, bo uwaga — książki się wtedy pisało ręcznie, a więc nie na masową skalę, jak współcześnie, a internet jeszcze nie istniał (sic!). Dlatego zapamiętanie krótkich, zwięzłych formułek zawierających sedno dziesięciu przykazań było świetnym sposobem na ewangelizację ówczesnych ludzi. Ludzie współcześni naprawdę często zapominają o warunkach, w których żyli ludzie w starożytności i w średniowieczu. Zobaczmy co mówi na ten temat Katechizm Kościoła Katolickiego:

> *2064 „Tradycja Kościoła, będąc wierna Pismu świętemu i idąc za przykładem Jezusa, zawsze przyznawała Dekalogowi pierwszorzędną rolę i znaczenie.”*

2065 „Od czasów św. Augustyna „dziesięć przykazań” zajmuje pierwszorzędne miejsce w katechezie przyszłych ochrzczonych i wiernych. ***W XV wieku ustalił się zwyczaj wyrażania przykazań Dekalogu w formułach rymowanych, łatwych do zapamiętania i o pozytywnym charakterze. Używa się ich jeszcze dzisiaj.*** *Katechizmy Kościoła często dawały wykład moralności chrześcijańskiej według porządku „dziesięciu przykazań.„*[8]

Ostatni zarzut — jak można tworzyć obrazy i rzeźby Jezusa, skoro Pwt 4:15–19 wyraźnie zakazuje przedstawiania Boga w jakikolwiek sposób?

Oto brzmienie tego fragmentu:

> *„Strzeżcie pilnie dusz waszych, bo nie widzieliście żadnego kształtu w dniu, gdy Pan mówił do was na Horebie z pośrodku ognia, abyście się nie zepsuli i nie uczynili sobie rzeźby w jakimkolwiek kształcie: podobizny mężczyzny czy kobiety, podobizny jakiegokolwiek zwierzęcia… ani żadnych gwiazd nieba, które są nad tobą — byś nie oddawał im czci.”* (Pwt 4:15–19)

Zakaz wydaje się być oczywisty — Bóg nie pokazał się Izraelitom w żadnym konkretnym kształcie czy postaci, zatem nie powinni oni nawet próbować przedstawiać Go w jakikolwiek sposób. Nie tylko nie powinni — mają kategoryczny zakaz! Proste i oczywiste. Dlaczego więc katolicy tworzą rzeźby, posągi i różnego rodzaju obrazy przedstawiające Jezusa, skoro Bóg zakazał przedstawiać się w jakiejkolwiek formie? Dokładnie z tego powodu, o którym właśnie przeczytaliście — **Jezus (Bóg) ukazał się nam w końcu w konkretnej postaci — człowieka, mężczyzny o**

określonym wyglądzie (J 1:14). Zatem warunki przedstawione w powyżej zacytowanym przykazaniu przestały zachodzić. Bóg objawił się nam w końcu w określonej formie, w której poruszał się na ziemi przez ponad 30 lat. Z tego też samego powodu nie tylko katolicy tworzą obrazy i rzeźby Jezusa — protestanci również, gdyż nie jest to żaden rzeczywisty problem.

Zatem pierwsze (drugie) przykazanie wyraźnie nam wyjaśnia dlaczego nie można było tworzyć takich wizerunków: *„bo nie widzieliście żadnego kształtu”* oraz dlatego, że nawet gdyby ówcześni Izraelici widzieli jakiś kształt, to zgodnie z ich złymi instynktami i przekonaniami, którymi byli w tamtych czasach przesiąknięci (zarówno oni jak i otaczające ich kultury), zaczęliby zaraz czcić samą tę rzeźbę i de facto dokonywali by bałwochwalstwa czcząc rzeźbę Boga a nie Tego kogo ona przedstawia. Co jest pewnym dziwnym paradoksem, ale ci ludzie naprawdę mieli taką mentalność i byliby skłonni to zrobić, jak wynika z Pisma i znajomości historii ówczesnych ludów. Ograniczyli by Boga do kawałka drewna lub metalu. Wspomina o tym św. Jan Damasceński w swojej *„Drugiej mowie obronnej przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy”*:

> *7. „(…) Podobnie też najlepszy lekarz dusz zabrania tworzenia obrazów tym, którzy będąc jeszcze niedojrzałymi i zarażonymi chorobą bałwochwalstwa trzymają idole jako bóstwa i jako bogom cześć im oddają. Odmawiając czci prawdziwemu Bogu, oddają ją w zamian stworzeniu. Nie można bowiem tworzyć obrazu Boga, który jest bezcielesny, niewidzialny i niematerialny, nie posiada ani kształtu, ani nie daje się opisać, ani posiąść. Jak bowiem można przedstawić na obrazie to, co jest niewidzialne?„*[9]

Zatem tak długo jak Bóg sam nie przedstawił się nam sam za pomocą określonej postaci, tak długo nie mogliśmy tworzyć żadnych jego rzeźb czy obrazów. Z czasem, gdy zarówno mentalność Izraelitów się już trochę zmieniała Bóg stopniowo zaczynał się pokazywać pod bardziej konkretnymi kształtami. Na przykład w Księdze Daniela 7:9–10, Bóg przedstawiony jest jako ktoś o postaci przypominającej człowieka, zasiadającego na tronie, w białej jak śnieg szacie i z włosami niczym z czystej wełny.

Oczywistym więc jest, że tamto przykazanie miało zastosowanie tylko i wyłącznie tak długo aż Bóg nie pojawił się w określonej postaci.

I na sam koniec jeszcze kilka fragmentów ze wspomnianego powyżej drugiego z trzech dzieł św. Jana Damasceńskiego o zbiorczej nazwie *„Contra imaginum calumniatores„*[10], z lat 726–730, które mówią dokładnie o tym wszystkim co poruszyłem w tym artykule. Zachęcam was do zapoznania się z tym dziełem (w przypisie nr 9 znajdziecie link do polskiego tekstu drugiej mowy):

> *5. „Jeśli jednak sporządzamy wizerunek niewidzialnego Boga, pozostajemy w błędzie; niemożliwe jest bowiem, aby to, co bezcielesne, bezkształtne, niewidzialne i nie dające się opisać, było przedstawiane na obrazach. I znów: jeśli tworzymy obrazy ludzi i uznajemy je za bogów oraz oddajemy im cześć jak bogom, to jesteśmy bezbożni. Ale przecież nic takiego nie czynimy.* ***Nie upadamy, jeśli czynimy podobiznę Boga, który stał się ciałem i był widzialny na ziemi w cielesnej postaci oraz dzięki swej niewypowiedzianej dobroci zjednoczył się z ludźmi do tego stopnia, że przybrał nie tylko ich naturę, ale i konsystencję, kształt i kolor ciała.*** *Tęsknimy bowiem za tym, aby oglądać Jego postać, jak to mówi boski Apostoł: „Teraz widzimy Go jakby w zwierciadle i niejasno” (I Kor 13, 12). Także i obraz jest tylko niejasnym odbiciem dostosowanym do ograniczeń naszego ciała. Umysł bowiem mimo wszelkich starań i wysiłków nie jest w stanie przekroczyć cielesności, o czym mówił już święty Grzegorz.”*
>
> *10.* ***„Jeśli zaś chodzi o tworzenie obrazów, to należy zawsze szukać prawdy i badać zamierzenia ich twórców. Jeśli są prawdziwe i słuszne, służą chwale Boga i Jego świętych oraz sławieniu cnoty a pomniejszaniu zła — to prowadzą tym samym dusze do zbawienia. Przyjmijmy je wówczas ze czcią jako obrazy, przedstawienia i podobizny i jako księgi dla niepiśmiennych. Oddawajmy im cześć, obejmujmy wzrokiem, całujmy ustami, radujmy się w sercu jak wobec podobizny wcielonego Boga, Jego Matki i świętych, którzy współuczestniczyli zarówno w cierpieniach, jak i w chwale Chrystusa, który zwyciężył i pokonał diabła oraz jego aniołów***

wraz z całą ich nikczemnością. (…) *Teraz zaś, gdy bóstwo przybrało naszą naturę i zostało nam dane jako życiodajne i zbawcze lekarstwo, uwielbiona została nasza natura i przeobrażona w nieśmiertelną. Dlatego też świętujemy śmierć świętych i wznosimy ku ich czci świątynie i malujemy ich obrazy*."

O wszystkich tych zagadnieniach mówi też wprost (choć w skrócie) Katechizm Kościoła Katolickiego:

2129 „Nakaz Boży zabraniał człowiekowi wykonywania jakichkolwiek wizerunków Boga. Księga Powtórzonego Prawa wyjaśnia: „Skoroście nie widzieli żadnej postaci w dniu, w którym mówił do was Pan spośród ognia na Horebie — abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej…" (Pwt 4,15–16). Izraelowi objawił się absolutnie transcendentny Bóg. „On jest wszystkim!", lecz jednocześnie „jest On… większy niż wszystkie Jego dzieła" (Syr 43, 27–28). „Stworzył je bowiem Twórca piękności" (Mdr 13, 3)."

2130 „Jednak już w Starym Testamencie Bóg polecił lub pozwolił wykonywać znaki, które w sposób symboliczny miały prowadzić do zbawienia przez Słowo Wcielone, jak wąż miedziany, arka Przymierza i cherubiny."

2131 „Opierając się na misterium Słowa Wcielonego, siódmy sobór powszechny w Nicei (787 r.) uzasadnił — w kontrowersji z obrazoburcami — kult obrazów przedstawiających Chrystusa, jak również Matkę Bożą, aniołów i świętych. Syn Boży, przyjmując ciało, zapoczątkował nową „ekonomię" obrazów."

2132 „Chrześcijański kult obrazów nie jest sprzeczny z pierwszym przykazaniem, które odrzuca bałwochwalstwo. Istotnie „cześć oddawana obrazowi odwołuje się do pierwotnego wzoru" i „kto czci obraz, ten czci osobę, którą obraz przedstawia". Cześć oddawana świętym obrazom jest „pełną szacunku czcią", nie zaś uwielbieniem należnym jedynie samemu Bogu."

Podsumowanie

1. Biblia nie zakazuje tworzenia obrazów i rzeźb i używania ich w celach religijnych. Zakazuje tworzenia rzeźb i obrazów, którym następnie oddaje się boską cześć;
2. Kult obrazów i rzeźb obecny w Kościele Katolickim to nie to samo co oddawanie im boskiej czci. Istnieją różne rodzaje i stopnie czci i tylko Bogu należy się najwyższy rodzaj czci (latria);
3. Kościół Katolicki nie usunął pełnej treść drugiego (pierwszego) przykazania dekalogu, tylko w swojej katechezie zastosował skrócone wersje przykazań, żeby łatwiej je było zapamiętać. Pełne wersje są cały czas do znalezienia w katolickich Bibliach i wszelkich innych katolickich opracowaniach;

Zatem zarzut, który tak często pada pod adresem katolików jest niedorzeczny i świadczy o słabej znajomości Pisma Świętego i małej uczciwości intelektualnej naszych adwersarzy. Czczenie obrazów i rzeźb jest jak najbardziej zgodne z nauką Biblii, pierwszych chrześcijan i późniejszego Kościoła.

Przypisy:

1. http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIII-2wst.htm ↩
2. 10 łokci „świątynnych” to w przeliczeniu ok. 5,25 m (por. Ez 40:5) ↩
3. Ks. Arkadiusz Baron, ks. Henryk Pietras SJ, *Dokumenty Soborów Powszechnych*, Tom I (325 – 787), Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici, Kraków 2002, ss. 337–339; do przeczytania również po angielsku, na stronie: https://www.papalencyclicals.net/councils/ecum07.htm ↩
4. Św. Tomasz z Akwinu, Summa theologiae, II-II, 81, 3, ad 3. Do przeczytania po polsku tutaj: https://zwola-old.karmelicibosi.pl/p/z/formacja/summa/summa_19.pdf; przytoczony cytat znajduje się na stronie 13. ↩

5. Do przeczytania po angielsku na tej stronie: https://www.newadvent.org/fathers/050712c.htm; fragment, który wspomina o zakazie z Wj 20, znajduje się w „Treatise 12, Third Book” — pkt 59. ↩
6. Do przeczytania po łacinie na tej stronie: https://www.augustinus.it/latino/questioni_ettateuco/index2.htm; Fragment dotyczący podziału przykazań, gdzie wspomniane jest przykazanie zakazujące tworzenia obrazów znajduje się w „Liber Secundus, Quaestiones In Exodum”, w punktach 70.1–70.2 (Quaestio LXXI, I i II). Nie znający łaciny mogą przetłumaczyć za pomocą tłumacza Google lub sztucznej inteligencji. ↩
7. zob. np.:
   - https://www.biblijni.pl/modlitwy/7_dziesiec_przykazan.html
   - http://www.hiacynta.ostroda.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=85:10-przykaza-boych&catid=17:materia-formacyjny&Itemid=48
   - https://niezbednik.niedziela.pl/artykul/4833/Dziesiec-przykazan-Bozych ↩
8. http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIII-2wst.htm ↩
9. https://czasopisma.kul.pl/index.php/vp/article/download/8735/8108/24851 ↩
10. Ibidem ↩